



**PISMO MIESIĘCZNE**  
na cześć przenajśw.  
**SAKRAMENTU OLTARZA.**

Redaktor i wydawca  
ks. Karol Nerlich w Opolu.

*Za pozwoleniem Zwierzchności  
Duchownej.*

## Warunki przedpłaty.

„Pismo miesięczne“ wychodzi co miesiąc i kosztuje pojedynczy egzemplarz 5 fenigów. Pocztą przesyłane egzemplarze pojedyncze kosztują 3 fenigi za wyłożone porto więcej, przeto 8 fenigów.

Na cały rok wynosi przedpłata bez kosztów przesyłki 60 fenigów, z przesyłką 1 marka. Na pół roku 60 fenigów.

Jeżeli się większą liczbę egzemplarzy zamówi, nastąpi знижение ceny. Gdy przynajmniej 12 egzemplarzy się zapłaci, wtenczas ponosi wydawca koszt przesyłki.

Zamówienia i pieniądze prosi się przysyłać pod adresem :

**Ksiądz Karol Nerlich w Opolu.**

## Zaproszenie do przedpłaty.

Jeżeli liczba szanownych czytelników naszego pisemka pozostanie ta sama, co w tym roku (3500), i krzewiciele jego z tym samym zapalem rozpowszechnianiem się go zajmują, a współpracownicy nasi nie będą zaniedbywali pióra, to dalsze istnienie Pisma miesięcznego zapewnione jest. Prosimy tedy o dalsze popieranie nas, przyczem wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie za dotychczasowe zasilanie nas. Niech przyjaciółom naszym nowonarodzone Dzieciatko wszystko sowiec nagrodzi.

**Redakcyja.**

## Papież i Eucharystya.

1. Papież jest pierwszym sługą Eucharystyi. Wszystkie siedm święceń stoją w pewnym związku z eucharystyczną ofiarą. Wszyscy kapłani powinni być sługami Jezusa, który pomiędzy nami pod postacią chleba przebywa, a w tej służbie żyć i umierać. Czem wyższa godność kapłana, tém wyższa powinna być służba u ołtarza. Gdy się ofiara św. w obecności biskupa odprawia, powinien tenże, jeżeli chce, pierwszą służbę przy niej objąć, a obecni kapłani asystują mu tylko. Papież zaś jest pierwszy pomiędzy biskupami; jemu przeto przynależy nie tylko pierwszy stopień, lecz także pierwsza i najwyższa służba przy świętej Eucharystyi. Gdy odprawia Mszę świętą, powinni mu obecni biskupi asystować. Tak było za czasów, gdy chrześcianie nabożeństwa swe w podziemnych katakombach odprawiali a niejednen papież zmieszał krew swą męczeńską przy ofierze świętej z krwią boskiego Zbawiciela, a z nim obecne duchowieństwo, jak np. sławny papież Szczepan. Obecne czasy nie zmieniły się w tém o wiele.

2. Papież jest widzialnym namiestnikiem Tego, który niewidzialny pod zasłoną Sakramentu spoczywa i pomiędzy nami przebywa. Kto Eucharystyą wysoko ceni, musi także papieża szanować. Kto



przeciwko papieżowi powstaje, rzuca się na Zbawiciela. Ta sama nienawiść pobudza ludzi takich do bluźnierstw przeciwko tej tajemnicy miłości, jak też do złorzeczenia najwyższemu Namiestnikowi boskiemu na ziemi. Wy wiecie, że Jezus Chrystus pod zasłoną eucharystyczną istoty, wyrażony jest niejako w zarysach tego, którego jako Jego namiestnika czcimy i którego święta Katarzyna Syneńska „Chrystusem na ziemi“ zwała. A ponieważ złość piekielna niebios nie dosięga, więc prześladuje tu Jezusa na papieżkiej stolicy w osobie papieża, lub na ołtarzu w świętym chlebie niebieskim.

3. Papież jest głosem eucharystycznego Boga, żywym echem słowa wcielonego.

4. Papież jest także stróżem i przewodnikiem kościoła, przechowującym w sobie świętą Eucharystyą.

Jeżeli kościół jest jedyny, święty, katolicki i apostołski, to jest nim przez Eucharystyą, jako wewnętrzny węzeł. Papieztwo strzeże i broni żywności tej wiary w Eucharystyą; ta znów czyni papieztwo nieśmiertelnym. Bez Jezusa w Hostyi świętej i bez papieztwa nie ma życia, ani jedności, lecz rozdwojenie i śmierć. Bądźcie wierni Eucharystyi, trzymajcie się papieztwa, owęj widzialnej głowy jedynego, świętego, katolickiego, apostołskiego kościoła.

Piotr był chorążym Eucharystyi; niechaj też nim pozostanie i w czasach obecnych, jakim był w obecności Chrystusa i reszty Apostołów.

## Ofiara Mszy świętej i jej ustanowienie.

(Dokończenie.)

Wskutek tego, zlecenia i udzielonej władzy powtarzali Apostołowie i ich następcy to dzieło Chrystusowe i powtarzać go będą aż do skończenia świata. Odprawę tę nazwano w pierwszych czasach chrześcijaństwa „Missa“, z kąd powstała nazwa „Msza“, ponieważ celebrujący kapłan na końcu przemawia do obecnego ludu: „Ite, missa est“, co znaczy: „Idźcie, odprawa się skończyła.“

Usiłujmy

3. poznać przyczynę, która boskiego Zbawiciela zniewoliła na ustanowienia tej ofiary, nim do Ojca swego niebieskiego powrócił. Przyczyny te zostały nader jasno wyszczególnione przez Duchem świętym oświecony Zbór kościelny trydencki, który na swém 22. posiedzeniu najświętszej Ofiary Mszy świętej przed napaściami takzwanéj reformacyi w 16. stuleciu bronić był zmuszony.

„Ja, przedwieczny kapłan najwyższy według porządku Melchizedecha, chcę wszystkich ludzi do świętości, doskonałości i zbawienia doprowadzić. Lewici starego zakonu nie zdołali zadaniu temu zadosyć uczynić. Przeto ja się na ołtarzu krzyża w krwawy sposób Ojcu niebieskiemu ofiaruję, ażeby przez moją śmierć rodzaj ludzki na wieki zbawić. Lecz najdroższą Oblubienicę moją, t. j. kościół, nie mogę pozostawić bez widzialnej, bezustannéj ofiary, a przez śmierć moją nie ma także wygasnąć

kapłaństwo nowego zakonu. Znanie mi są słabości ludzkie i ich krótka pamięć za doznane dobrodziejstwa; przeto chcę ich słabościom podążyć z pomocą i pozostawić im ofiarę, która im zawsze będzie krwawą ofiarę krzyża uprzytomniała i odnawiała a zarazem owoce jej udzielała.“ Takimi myślami było z pewnością miłością gorejące serce Zbawiciela napełnione, gdy przy ostatniej wieczerzy to czynił, cośmy już opisali.

Kochani chrześcianie! O jedno bym was prosił, ażebyście nie mniemali jak niektórzy heretycy, że się przez ofiarę Mszy świętej ubliża krwawej ofierze krzyża. Jakżeby to było możebném, kiedy to jest ta sama ofiara według istoty! Otóż: Ten sam kapłan, Jezus Chrystus, te same dary, Jezus Chrystus, tylko sposób ofiarowania jest inny. Na ołtarzu krzyża ofiarował się Chrystus krwawie, na ołtarzu Mszy świętej ofiaruje się bezkrwawie przez ręce kapłana.

Wkońcu chciałbym przypomnieć słowa świętego Augustyna, ażeby serca wasze napełnić czcią ku najświętszej ofierze Mszy. Przy objaśnieniu 42. Psalmu powiada Augustyn święty: „Jeżeli chcesz, żeby modlitwa twoja do Pana się wzniosła, dołącz do niej dwa skrzydła: post i jałmużnę.“ — Pewien nauczyciel duchowny dodaje: „Jabym ci jeszcze dwa inne skrzydła wyszczególnił, któreby modlitwę twą, jak w ogóle wszystkie dobre uczynki, do Boga podniosły, t. j. odprawienie lub wysłuchanie Mszy świętej i święta Komunia.“ O prawdzie tej byli Święci najzupełniej przekonani; dla tego też przez

całe życie swoje wyświadczały ofierze Mszy świętej najgłębszą cześć. Co mówię, przez całe życie, nawet i po śmierci za dopuszczeniem Boga wyrażała się ta miłość. Święty Paschalis Baylon leżał umarty na marach, a przy podniesieniu Hostyi świętej, z podziwem wszystkich obecnych, otwarł dwa razy oczy, aby je potem na zawsze zamknąć. Wielu pobożnych kapłanów popadali w zachwycenie i byli w górę unoszeni przy odprawianiu Mszy świętej; inni, jak święty Jan z Fakundo widzieli Zbawiciela niezastłoniętego i czerpali ze źródła Jego boskości niebieskie tajemnice. Szczęśliwy ten chrześcianin, który ma sposobność słuchania Mszy świętej, podwójnie szczęśliwy ten, co jej nabożnie jest obecnym, potrójnie szczęśliwym każdy, kto się w Komunii podczas Mszy świętej ze Zbawicielem łączy.

Aug. Haack.

---

## Pasterz Betleemski.

*(Powiastka na Boże Narodzenie.)*

Owój nocy, gdy się Zbawiciel narodził i w pieluszki owinięty w żłobie złożony leżał, przybyli do stajenki betleemskiej pastuszkowie, za głosem anielskim idąc. Widzieli tam Dzieciątko, widzieli i Matkę Jego. Patrząc, wierzyli i modlili się w pokorze do Boskiego Odkupiciela świata. Następnego dnia przynieśli Najsw. Pannie, która Go cudownym spo-



sobem porodziła, orzeźwiających owoców, jakich właśnie o tej porze roku nabyć było można, w podarunku. Tylko jedna biedna sierota, pastuszek z Betleem, nie miał Matce Najśw. co podarować, gdyż był nader biedny. Jego całym majątkiem było wierne serce, pełne miłości i wiary. Ażeby boskiemu Dziecięciu, Najśw. Pannie i św. Józefowi, jakośkolwiek miłość swoją okazać przychodził każdego poranku i na fujarce przygrywał, jak potrafił, tej świętej Familii, która go chętnie słuchała. Gdy pewnego poranku spieszył do stajenki, dosłyszał już z dala tentent koni i brzęk zbroi. Przybliżywszy się, spostrzegł wspaniałe ubiory, drogie materye i lśniąca zbroję, a przed Dzieciątkiem Jezus klęczało trzech mężczyzn ubranych w królewską purpurę. Mężowie ci przynieśli Dzieciątku Bożemu w darze złoto, pachnące kadzidło i mirę. Gdy pastuszek kosztowności te spostrzegł, zatrzymał się ze swą fujarką zawstydzony przed szopką napelnioną odblaskiem kosztowności. Lecz Matka Boska go spostrzegła, pojmując jego nieśmiałość, rzekła do niego: „Pojdź, a nie bój się, owi królowie przynoszą nam złoto i klejnoty, atoli dary ich nabierają tylko wartości przez miłość i nabożeństwo, które ich tu sprowadziło. Podobną miłość ku nam i ty nam wyświadczasz, biedne dziecię; przeto zagraj nam, jak zwykle, bo chętnie słuchamy głosu twój muzyki.“ Słowy temi ośmielony pastuszek przecisł się aż do Dzieciątka Jezus i napoczął śmiało i wesoło grać na cześć Jego. Nikt nie odważył się z biednego pastuchy tego urągać, a Dzieciątko święte — Pan



nieba i Zbawiciel świata — uśmiechało się na głos jego muzyki.

Nasładowy i my owego biednego pastuszka, spieszymy z nim dzisiaj w duchu do stajenki betleemskiej i złożmy razem z nim hołdy nasze owemu Dzieciatku! A gdy nas dzwony dzisiaj dźwiękiem swym wołać będą na jutrznię, gromadźmy się z radością u ołtarza w kościele, gdzie Jezus Chrystus, Syn Boży, pełen chwały wiecznej, pomiędzy nami przebywa! Z piersi naszych niech zabrzmie głos anielski na cześć Jego: „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

Ang. Haack.

---

## **Biskup Samor naucza niewiernego.**

W Palestynie żył pewnego czasu Saracen, któremu — jak się zdaje — tajemnice wiary kościoła katolickiego znajome były. W rozmowie z księdzem Samor, biskupem Efezu, o Przenajśw. Sakramencie ołtarza rzekł:

„Radbym wiedział, jak wy, biskupi i kapłani, możecie wierzyć i nauczać, że zwykły chleb jest prawdziwem ciałem waszego Chrystusa. Albo się sami łudzicie, lub innych oszukujecie.“

Na co biskup odpowiadając, rzekł: „Ty myślisz, że za Boską mocą chleb w Ciało Chrystusowe się nie może przemienić. Lecz, ażebyś to lepiej pojął,

powiedz mi, proszę cię, czyś już przy twém urodzeniu był tak wielki, jak dzisiaj?“

„Nie,“ musiał Saracen odpowiedzieć, „byłem małym i takim dzieckiem, jak inne.“

„A jakim sposobem urosłeś?“ zapytał dalej biskup.

„To się stało mocą pokarmu, którego pożywałem“, była odpowiedź.

„Musi tedy być,“ odrzekł biskup, „że się chleb i inny pokarm zamienił w twoję istotę.“

„Tak jest, a nie inaczej,“ odparł niewierny.

„A widzisz,“ rzecze dalej biskup, „przyznajesz, że chleb, któryś pożywał, w istotę twoję się zamienił, a jednak nie chcesz przyznać, że przez wszechmocność Boską istota chleba na naszych ołtarzach w istotę Ciała Chrystusowego przemienioną być może. Czyby tego nie zdołał uczynić Bóg, co żołądek i wątroba potrafi? O tém przecie nie może nikt powątpiewać. Skoro tylko kapłan przy ofierze świętej te same słowa wymówi, których Zbawiciel nasz użył dokonywając cudu największego, nie jest już chleb zwykłym chlebem, jest on przemieniony w Ciało Chrystusa.“

To zdołało niewiernego Saracena przekonać, lecz jeszcze z drugim powątpiewaniem się odezwał:

„Jakże to podobnem być może, że to jedno Ciało, Ciało Chrystusa, na tylu miejscach i o tym samym czasie być może?“

Naco biskup odrzekł: „Wystarczyłoby zwrócić ci na to uwagę, że u Boga wszystko jest możliwem, gdyż On jest wszechmocnym, lecz ponieważ przyto-

czyłem z początku przykłady, więc i tu muszę przykładu użyć. Powiedz mi, proszę cię, gdy się zwierciadło stłucze, czy w najmniejszym kawałku tego lustra nie odbija się cały obraz jak wtenczas, gdy jeszcze było całe lustro, a więc ten sam obraz kilkakrotnie! — A głosu jednego, czy nie słyszą wszystkie uszy? — Tak za Boską wszechmocnością może Ciało Jezusowe, chociaż w niebie przebywa, być na ziemi na każdym miejscu, gdzie się Msza św. odprawia.“

Tu musiał niewierny Saracen umilknąć, wierni zaś obecni przy téj roznowie, zostali znacznie we wierze swojej utwierdzeni.

---

## Rudolf Habsburgczyk.

Razu jednego powracał Rudolf z domu Habsburgów z polowania. Drogi w skutek wielkiego deszczu tak rozmiękły, że piesze podróżowanie wielkie trudności sprawiało. W tém spotkał pan ten kapłana spieszącego do chorego z Przenajświętszym Sakramentem. Rudolf nie namyslając się długo, zesiadłszy z konia swego, prosił kapłana na niego usiąść, a sam uchwyciwszy konia za uździenicę, kierował nim. Po zaopatrzeniu chorego na drogę do wieczności, nie chciał Rudolf konia tego do własnych usług używać, ponieważ na grzbiecie swoim nosił Zbawiciela. A Bóg wynagrodził mu ten uczynek, powołując go później na tron cesar-

stwa niemieckiego. Dzisiaj jeszcze zasiadają członkowie rodziny Habsburgów na tronie cesarstwa austriackiego.

---

## Dywan Rubensa.

1. W Madrycie przechowywana jest robota, którą z pewnością Rubens wykonał, a przeto w 17. stuleciu. Jestto wspaniałe dzieło, wyobrażające zwycięstwo kościoła przez Najśw. Sakrament.

Na ozdobionym powozie siedzi matrona, która ma przedstawiać oblubienicę Chrystusa, t. j. kościół. Matrona ta jest przybrana w oznaki godności biskupiej (papieżkiej). Archanioł kładzie jej na głowę tyarę. Obiema rękami podnosi kielich z Hostyą wydawającą ze siebie blask jasny. Koła powozu przechodzą po ludziach i gniętą ich pod sobą, są to przeciwnicy Eucharystyi. Za powozem idzie osoba ze zawiązanymi oczami, to znaczy błąd, a druga z uszami osła, nieświadomość; inna osoba popędza ich za powozem, jestto prawda.

Na przodzie powozu siedzi Cherub, w lewą rękę trzyma laskę dowódcy, nad nią biały gołąb, godło Ducha św., w prawą rękę postronki koni ciągnących powóz.

Święty Michał siedzi na jednym z tych koni, trzymając baldachin, na którym widać klucze Piotrowe. Rafael trzyma gałązkę palmową i koronę. Przed nimi spieszą Aniołowie, zwiastując nadejście Sakramentu świętego.



Siedm niewiast z boku mają wyobrażać siedm darów Ducha świętego. Gdzie Sakrament święty zawita, tam wszystko jaśniej, uświęca się.

2. Inny obraz Rubensa przedstawia tryumf Eucharystyi odniesiony nad pogaństwem. Na powozie ciągnionym przez dwóch Aniołów stoi uistoczony Kościół w sutem odzieniu, obok kula ziemską, trzyma przed sobą, podniesiony kielich z Hostyą, spoglądając wzywająco na osoby patrzące za powozem. Osoby te są poganie, dwóch z nich z wyrazami twarzy Archimedes a Sokratesa, dwóch innych poznać łatwo jako Nerona i Scipiona Afrykańczyka.

3. Trzeci obraz przedstawia upadek pogańskiej ofiary, skoro się Eucharystya zjawia. Ażeby święto Bożego Ciała uczcić, rozkazał Filip IV., król Hiszpański, Rubensowi obrazy te i tym podobne wykonać. Znamy sztuki są zachwyceni z ich mistrzowskiego znaczenia. My się sami nawet cieszymy, widząc tak wzniosłą myśl wyobrażoną, a komitetowi w Paray-le-Monial jesteśmy wdzięczni, że nas raczył ze skarbami eucharystycznych obrazów zaznaczyć, zaco nasze najserdeczniejsze podziękowanie wynurzamy.



## Powieść o Gralu.

Miska, z której Pan Jezus przy ostatniej wieczerzy z Uczniami swymi jadł, była z cennego jaspisu, za którego mocą feniks powstał: na nowo miska ta dała powód do powieści o świętym Gralu.

Józef z Arymatei miał krew umierającego na krzyżu Zbawiciela do tego naczynia zbierać, gdy Longin bok Jezusa przebił włócznią.

Aniołowie zanieśli to naczynie (Gral) do Hiszpanii. Na jednej z gór pyrynejskich, Monzalwat zwaney, francuzki królewicz Titurel wybudował dla niego na rozkaz boski obszerną twierdzę i wspinałą świątynię.

W świętym Gralu tym spoczywa cudowna moc nowey wzmacniającej siły. Gołąb wielkopiątkowy przynosi corocznie z nieba Hostyą, która mu téj mocy udziela. Samo spojrzenie na nią udziela młodość i czerstwość; kto na nią spojrzy, nie może umrzeć; kto ją zobaczy, nie legnie w boju, jaki się w obronie Boga toczy. Lecz tylko czyste, pobożne i cnotliwe osoby znajdują drogę do twierdzy Monzalwat. Osoby, które się świata i uciech jego wyparły, są wybrańcami jego i tworzą zakon owęj świątyni. Przełożony tego zakonu jest najwyższym stróżem i królem. Pierwszym królem Gralu był Titurel. Spadkobierca korony był syn jego Trimutel. Po nim następuje pierworodny syn Amfortas.

Pewien uczony mąż, imieniem Wolfram z Eszenbach, ułożył w r. 1205 o tym Grału piękną pieśń, którą wielkie związki śpiewackie przy nadzwyczajnych uroczystościach śpiewają. Tak w Bayreucie przeszłego roku.

Cała ta historia jest tylko powiastką, atoli sens jej ma cel, obudzić w ludziach cześć do Najświętszego Sakramentu.

---

## Modlitwa św. Ignacego.

---

Duszo Chrystusowa, poświęć mnie.  
Ciało Chrystusowe, zbaw mnie.  
Krwio Chrystusowa, napój mnie.  
Wodo z boku Chrystusa, obmyj mnie.  
Męko Chrystusowe, wzmocnij mnie.  
O najłaskawszy Jezu, wysłuchaj mnie.  
W ranach Twoich ukryj mnie.  
Od Siebie nie oddalaj mnie.  
Od wszego złego obroń mnie.  
W godzinę śmierci wołaj mnie.  
I dozwól mi przybyć do Siebie,  
Abym ze wszystkimi Świętymi Ciebie  
Mógł sławić na wieki w niebie. Amen.

Modlitewkę tę przypisują świętemu Ignacemu z Lojoli. Odmawiał on ją przy ćwiczeniach swoich duchownych często, lecz jej sam nie ułożył. Według podania stariej książki, zwanój „Hortulus animae,” która była w różnych językach pisana i drukowana, już papież Jan XXII. (1316 do 1334) udzielił 300 dni odpustu dla odmawiających tę modlitewkę.

Wszelkie udzielone odpusty za odmówienie powyższej modlitwy zniósł papież Pius IX. i nadał nowe następujące: 1) 300 dni odpustu dla wszystkich wiernych za każde odmówienie tej modlitwy pokorném i nabożném sercem; 2) 7 lat odpustu dla kapłanów, jeżeli raz na dzień po odprawieniu Mszy św., a dla wiernych gdy po przyjęciu Komunii św. modlitwę tę odmówią; 3) odpust zupełny dla wszystkich, którzy przez cały miesiąc, według pobożnego zwyczaju, codziennie przynajmniej raz odmówią, wypowiadawszy się i Komunią św. przyjąwszy i kościół lub kaplicę jaką odwiedziwszy tam się na intencją Ojca św. modlić będą. (Dekret z 9. Stycznia 1854.)

Niechajby ulubiona ta modlitewka świętego Ignacego i wielu innych czcicieli przenajświętszego Sakramentu ołtarza stała się i naszą ulubioną modlitwą na zawsze.

---



## M i s y e.

W Abisynii, kraju leżącym w Afryce, zostało chrześcijaństwo w szczególny sposób za czasów Konstantyna Wielkiego przez Frumencyusza i Edezyusa zaprowadzoném. Dwaj ci młodzieńcy przybyli około roku 316 w towarzystwie pewnego kupca czyli podróżnika imieniem Meropiusz z Tyrus we Fenicyi na okręcie dla zbadania Indyi na brzegi Czerwonego morza, gdzie zostali przez tamtejszych mieszkańcy do niewoli zabrani. Podczas gdy całą załogę okrętu wymordowano, młodzieńcom owym darowano życie i oddano ich jako niewolników panującemu wtenczas królowi w Aksum. Młodzieniaszkowie ci pozyskali sobie wnet zaufanie króla, który ich obdarzył wysokimi urzędami, przyczém im wolno było religię swoją wykonywać i opowiadać. Krótco przed śmiercią swoją obdarzył ich wolnością, atoli wdowa po zmarłym królu prosiła ich usilnie, ażeby jéj byli pomocni we wychowaniu następcy tronu i w tymczasowych rządach. Frumencyusz korzystał ze stanowiska swego jako zarządca krajem, i założył z nawróconych pogan i bawiących w kraju chrześcijańskich kupców gminę katolicką. Gdy królewicz stał się pełnoletnim, powrócił Edezyusz do Tyrus, gdzie został na kapłana wyświęcony; Frumencyusz zaś podążył do Aleksandryi, aby biskupowi Atanazyuszowi zdać sprawę o postępie chrześcijaństwa w tym kraju,

przyczém jako pierwszy biskup abisyński wyświęcony został w roku 328. Powróciwszy do kraju, ochrzcił najpierw króla i wielką liczbę obywateli, rozkrzewiając skutecznie wiarę katolicką w kraju.

Dzisiaj jeszcze kraj ten jest chrześcijański, atoli nie katolicki, a nawet żydowskie, pogańskie i muchamedańskie obrządki tam panują. Daj Boże, żeby usiłowanie misyonarzy w krzewieniu wiary Jezusowej jak największy skutek osiągnęły, aby i w tych krajach ofiara nowego zakonu sprawowaną być mogła.

---

## Zalecenie.

---

Jak w każdym kościele parafialnym jest przenajświętszy Sakrament obecnym, tak też powinno w każddej parafii istnieć bractwo ku czci przenajśw. Sakramentu.

*(List pasterski mogunckiego arcypasterza  
z 14. Września 1866).*

Jezus w przenajśw. Sakramencie jest źródłem prawdziwego życia . . . Do głównych obowiązków biskupa należy tedy cześć przenajśw. Sakramentu jak najbardziej rozszerać.

*(Tenże.)*

Drukiem Józefa Wolff w Opolu.



## Zalecenia.

Za ojca i żonę z Z. — Za pewnego pijaka ze Z. — Wincenty M. o prawą pokutę i nawrócenie. — Za zmarłego ojca Jana Mieczki ze Ziemieniec. — Albert M. o odpuszczenie grzechów. — Za dusze w czyściecu. — Za zmarłą matkę i siostrę. — O wysłuchanie prośby. — O dobrą intencję. — Za dusze zmarłych. — Za chorującą niewiastę. — O dobrą spowiedź i Komunię św. — Za zmarłych rodziców i dziadków. — O Bożą pomoc. — O dwie szczególne łaski. — Za trzy zmarłe osoby. — Podziękowanie za wysłuchanie pięciu prośb. — O dobrą śmierć. — Za zmarłych rodziców i rodzeństwo. — Za zmarłego męża i dzieci. — O zdrowie pewnej niewiasty. — Za zmarłego ojca, matkę i siostrę F. J. P. — O zdrowie brata i siostry F. P. — O obronę i przyczynę Najśw. Panny Maryi i św. Józefa. — O dobrą spowiedź i Komunię św. — Cztery osoby polecają się św. Sercu Jezusa. — W prześladowaniu i zasadzkach nieprzyjaciół. — Za dusze zmarłych C. W. — Za zmarłą matkę i chorującą siostrę. — F. L. o błogosławieństwo dla pewnej rodziny i użyczenie zdrowia. — O siłę i zdrowie pewnego studenta. — O wysłuchanie pewnej prośby. — Za dzieci w Ameryce. — Do Boskiej Opatrzności. — O cierpliwość z dziećmi. — Za pijaka. — Za zmarłych rodziców i pokrewnych. — O zwyciężenie w pokusach. — Za błądzącą duszę. — Na intencję pewną. — Za 29. paźdz. zmarłego Wielebnego księdza Ignacego Kudelko z Mechnic, który nasze Pisemko bardzo podpierał. R. I. P. — G. O oświecenie pewnej osoby. — Za Agnieszkę Hoffmann z Zyrkowie, zmarłą 25. października. — Za zmarłych starzyków z obuch stron. — Za Maryę Gburek z Kolanowic, zmarłą 29. paźdz. — Za Barbarę Czaja z Łędzin, zmarłą 6. listopada.



## S P I S.

Papież i Eucharystya . . .	177
Ofiara Mszy świętej i jej usta- nowienie . . . . .	179
Pasterz Betleemski . . . .	181
Biskup Samor naucza niewier- nego . . . . .	183
Rudolf Habsburgczyk . . .	185
Dywany Rubensa . . . . .	186
Powieść o Gralu . . . . .	188
Modlitwa św. Ignacego . . .	189
Misye . . . . .	191
Zalecenie . . . . .	192

